GAZETA LWOWSKA

Wtorek N^er. 12. 28. stycznia 1834.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

N. Pan najwyższym swoim listem gabinetowym z dnia 8. stycznia b. r. raczył najłaskawiéj irlandzkiemu lordowi, wice-hrabi Kingsborough, dać ces. austryjacki order korony żelaznéj drugiéj klasy.

N. Pan raczył dyplomatem, sporządzonym w c. k. połączonéj kancelaryi nadwornéj, i przez Siebie własnoręcznie podpisanym, wynieść najłaskawiéj c. k. podpułkownika inżynierów i profesora w c. k. akademii inżynierów w Wiédniu, Franciszka Weiss, na stan szlachectwa Cesarstwa Austryjackiego z przydomkiem: »de Schleussenburg.«

N. Pan raczył najłaskawiéj nadać c. k. gubernijalnemu sekretarzowi hrabi Leopoldowi Lazańskiemu godność c. k. podkomorzego.

Z Tryjestu donoszą pod dniem 28. grudnia r. z. co następuje: Ożywienie żeglugi i pochodzący z tąd ruch handlu, bardzo się powiększyły od drugiéj połowy listopada r. z. Wprawdzie większa część okrętów, zawijających do naszego portu, przybywała z portów morza Śródziemnego, lecz rzadko mija tydzień, aby nie zawinęły także okręty z mórz północnych, dla wyłożenia tu swoich towarów. W czterech ostatnich dniach od 18. do 21. grudnia zawinęły trzy okręty angielskie z Londynu, jeden z Liverpoolu, szoner holenderski z Bergen, cztéry amerykańskie okręty kupieckie z Baltimore, Bostonu, Filadelfii i Nowego Yorku, i dwie bryganlyny austryjackie Astros i Carolina, również z owego ostatniego portu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

Na pytanie, czyli od cudzoziemców, którzy Rossyję kilka razy opuszczeją, każdego razu, stosownie do ustaw miéjskich, należy wybiérać trzechletnią opłatę, odpowiedziała rada państwa w sposobie potwierdzającym, i postanowienie to potwierdził n. cesarz jmć.

Hiszpanija.

Memorial Bordelais z dnia 7go grudnia zawiéra urzędowy buletyn jenerała Lorenzo z Logrogno z dnia 31go, potwierdzający klęskę korpusu karlistów pod Los Arcos, złożonego z 6000 ludzi. Buletyn ten nie zawiéra żadnych szczegółów, lecz mówi, że strata karlistów była bardzo znaczna, a strata wójsk królewskich nie znaczna.

Jenerał Quesada, jako jeneralny kapitan Staréj Kastylii, poruczył dowództwo miasta Santander pułkownikowi Manuel Maria de la Sierra.

Były gubernator Morelli, Don Carlos Vittoria, prezydent junty karlistowskiéj Walencyi, został pojmany i natychmiast rozstrzélany. Ten sam los spotkał ojca franciszkana, Joze Roger, schwytanego w okolicy Villar del Arzobispo.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dnia 1go stycznia b. r. pan O'Connel miał znowu mowę do mieszkańców w Kingsthown względem dziesięciny i zniesiania unii. Nazajutrz chciał mieć podobnąż mowę w Kells, w Hrabstwie Meath, a dnia 3. b. m. do robotników w Dublinie. W hrabstwie Cork wybiéra się jeszcze dziesięcina przez exekucyją wojskową.

Gazeta *Sun* pisze: »Na drugie pismo parów portugalskich, podane Dom Pedrowi, wyszła następująca odpowiedź do księcia Terceiry, który od wspomnionych parów miał polecenie, aby pismo to podał. Po oświadczeniu, iż rzeczone pismo zostało odebranem, wyrażono w odpowiedzi: 1) że Dom Pedro przeczytał z uwagą protestacyją, podpisaną przez 9ciu parów, z których 4 nie zasiadają w izbie; 2) iż w niebytności władzy prawodawczéj, nie należy do Dom Pedra tłumaczenie ustawy zasadniczéj, ani objaśnianie któregokolwiek jéj artykułu, ile że jéj ani układał ani nadał; ma ón tylko wysoki obowiązek ocalenia rodzinnego swego kraju, a z nim razem tronu dostojnéj swéj córki, i pełni go starając się połączyć niepodległość politycznéj władzy krajowéj z interesami członków izby, a przytém zachowując ściśle sprawiedliwość, należną oby-

)(

watelom; 3) iż protestacyja ma być przełożoną stanom (*cortes*) na następném ich zgromadzeniu, i one po przejrzeniu dokumentów rozstrzygną, czyli przez pismo ministra sprawiedliwości, ustawa zasadnicza została nadwerężoną, lub nie; 4) iż sprawiłoby radość Dom Pedrowi, gdyby podpisani parowie uznali szacunek, jaki ma dla nich za przywiązanie do ustawy i królowéj, oraz za ofiary, uczynione przez zacnego para, do którego to pismo przesyła.«

Astronom angielski sir John Herschel, wyjechał w dawno zamierzoną podróż ku południowéj półkuli ziemskiéj, i w tym celu wsiadł z jenerałem sir Benjamin Urban, nowym gubernatorem osady, na okręt i popłynął na Przylądek Dobréj Nadziei. Piękne obserwatoryjum na Przylądku, gdzie czynić będzie swoje dostrzeżenia, po których się nader ważnych rezultatów spodziewać należy, położone jest w niejakiém oddaleniu od miasta stołecznego, pośród wielkiéj równiny. Wielka konstellacyja okrętu, krzyż południowy, plamy Mogellana, często pokazujące się całe czarne przestrzenie, słowem wszystkie ważne zjawiska na południowym firmamencie, które dotąd znał tylko z opisu, będzie za pomocą swojego potężnego teleskopu sam dokładnie śledził i uważał. Zanim pan Herschel powróci do Europy, jak słychać, zwiédzi przyległą wyspę S. Maurycego, i życzyćby należało, aby, zanim ten plan wykona, ustała polityczna burza, która tą małą miota osadą. Znajdzie ón tam wszelkie do swojego przedsięwzięcia wygody, jakie stawić może małe, niedawno zbudowane, lecz dobrze urządzone obserwatoryjum.

Wyciąg z listu prywatnego z Sidnéj, w nowéj południowéj Walii, z dnia 14go lipca 1833. Postępy wszelkiego rodzaju w kolonii niepodobne są prawie do wiary, kto ich na miejscu nieuważał. Powiększają się przywóz i wywóz towarów, lecz w daleko większéj proporcyi; połow wielorybów przynosi 140000 funtów szter. Wywóz wełny czynił 1336000 f. s., wartości 73000 f. s., a liczba i gatunek naszych trzód bardzo wielkie czynią postępy. Nie dostaje tylko dobrych owczarzy, lecz klima i pokarm bardzo są dobre dla owiec. Trzody bydła rogatego bardzo daleko rozciągają się wgłąb kraju, i handel nasz skórami stał się znacznym. Wywóz skór uczynił w ostatnim roku 10000 f. s., a w bieżącym wyniesie może dwa razy tyle. Odkrycie rozległych warstw węgli w Newcastle zapobiegło drogości drzewa, i dało nam środki do użycia statków parowych. Miasto Sidnej ma już teraz trzy statki parowe, a machin dwóch nowych oczekują z Anglii. Utworzenie towarzystwa akcyjnego dla powozów parowych jest teraz w robocie; albowiem niedostatek żeglugi po rzékach, których przyroda odmówiła, wskazuje nam konieczność chwycenia się tego środku komunikacyjnego. Nasze wewnętrzne związki lądowe widocznie się ulepszają. Stosunki z krajowcami są od biédy jakie takie, ale z gorliwością zajmują się onych nawracaniem i ucywilizowaniem. Missyjonarze są czynni, nieustannie podróżują wgłąb kraju dla dokładniéjszego onego poznania. Nasze związki handlowe ze wszystkiémi częściami południowego morza wykształcają się, szczególniéj zaś staje się ważnym związek z Nową - Zelandyją. Napływ obcych doznaje mocnego wsparcia.

W najnowszym numerze pisma, wychodzącego w Sidnej, czytamy wezwanie do wszystkich »poetów Australii« aby napisali prolog do uroczystego otwarcia teatru w mieście Sidnej. Autor najlepszego poematu otrzyma srébrny medal ze stosownym napisem; powinien atoli być rodem z téj osady.

Ustawą *Magna charta* uchwalono, że wdowa powinna otrzymać trzecią część wszystkich dóbr leżących, które za życia należały do jéj męża, jako oprawę wdowią. Ustawa ta do dziś dnia jest obowiązującą w Anglii,; w hrabstwie Kent rozciąga się to prawo wdowéj nawet do połowy dóbr leżących, po mężu pozostałych. Atoli na ostatniém posiedzeniu parlamentu przeszedł statut, podług którego żadna wdowa nie ma być upoważniona, rościć sobie prawa do jakiéj bądź części dóbr, jako oprawy, jeżeli takowéj nie zapisał jéj mąż bezwarunkowo za życia lub testamentem.

Globe czyni w téj mierze swoję uwagę: »Jakże się zdumią nasze dziewice, dowiédziawszy się, że ich prawa i przywileje na zawsze powinny być zniesione. Owa ustawa znosi na raz wszystkie prawa żony do dóbr jéj męża, i oddaje ją jego łasce. Chociaż mąż obdarza ją przy ołtarzu swojémi doczesnémi dobrami, może jednak o niéj w testamancie zapomnieć. Pozostaje atoli jeszcze pociecha. Ustawa ta nie powinna być zastosowana do zamężnéj kobiéty, nie mniéj do kobiéty, która pójdzie za mąż przed 2. stycznia. W prawdzie jest to czas krótki.«

Z dokumentów o teraźniéjszym stanie Kalifornii, nadesłanych do dziennika krajowego, przez tamecznego angielskiego rezydenta p. Mozineau, udziela to pismo następujących szczegółów: »Państwo to w początkach swojego istnienia, jak się okazuje, ogłoszone zostało ustawą zasadniczą z października 1824 za uzu-

pełniającą część związku mexykańskiego. Przestrzeń tego kraju wynosi 5000 mil powierzchni, ma kilka wybornych portów, między któremi jest cztéry: S. Diego, St. Barbara, S. Francisco i Monterey, nadające nazwę cztérém tego kraju prowincyjom. Liczba mieszkańców wynosi 2734 Kreolów i 27680 Indyjanów, nie licząc w to 3 do 4000 innych, zamieszkujących wsi, położone niedaleko osad misyjonarzy, którzy tamże mają swój nowicyjat. Klimat należy do najzdrowszych podział pór roku; jest prawie taki sam, jak pod naszém niebem, tylko, że zima jest tamże ostrzéjsza, a lato gorętsze jak u nas. Żaden kraj nowego świata nie ma bogatszéj natury; wszytko się tam cudownie udaje, (tu następuje nomenklatura roślin, drzew i rozmaitych zwiérząt.) W ostatnich upłynionych latach wysłali tamże kupcy z Chili, Peru i Mexyku statki po różne płody krajowe. Kapitanowie tych okrętów zagruntowali handel między tym krajem a Chinami, z kąd przywożą materyje jedwabne, ryż, bawełnę, zwiérzęta, cukier, tytóń i t. d. Różne angielskie i amerykańskie domy handlowe mają w Kalifornii swoich ajentów, handlujących z macierzystym krajem a wyspami sandwichskiémi. Szybko powiększająca się ludność Kalifornii każe się spodziéwać, że w kilku latach kraj ten stanie się ważnym dla handlu; w Zjednoczonych Stanach mówią bardzo o tém, że przed niejakim czasem udało się tamże 17 podróżnych z Nowego-Yorku na polowania na bóbry. Kraj ten nie zbudował jeszcze na miejscu żadnego okrętu, chociaż tamtéjsze drzewo na budowę okrętów jest wyborne. Dobre przystanie do zarzucenia kotwicy są w zatokach Todos Santos, S. Pedro, S. Luis, Sta Barbara i Sta Cruz. Zatoka Monterey w otworze swoim ma ośm mil angielskich szérokości, a sześć długości; otaczają ją wspaniałe lasy, a wybrzeże Punta Pines ochraniają ją o gwałtu wiatrów południowych. Za nią może w każdéj porze stać bezpiecznie 12 linijowych okrętów.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 6. stycznia głosował p. Ganthier de Rumilly przeciw adresowi; gani on mianowicie zasady pana Persil i odwołuje się do pisma pana Guizota, że polityki nie potrzeba mieszać do wymiaru sprawiedliwości. W końcu mówi jeszcze przeciw systematowi centralizacyi. Jenerał Bugeaud broni, w mowie wszystkich rozweselającéj, rząd przeciw oppozycyi. Mówi mianowicie o sprawie polskiéj i powiada: do czynnego wdania się potrzeba było 800,000 ludzi; nie jest tak łatwo walczyć przeciw Europie, jak niektórzy marzyciele sądzą, ponieważ na ulicach Paryża poległo 7 do 8000 gwardyi. Mowca mówi daléj o Valmy i Jemappes; śmiéch powiększa się coraz bardziéj w izbie i dochodzi do najwyższego stopnia, gdy mowca mówi: Nad Renem powinniśmy teraz zatknąć nie tylko naszego orla, ale nawet naszę kokosz. Jenerał oświadcza daléj, że ministeryjum posiada nie tylko jego głos, lecz i jego szczérą przychylność, i tak kończy: Ośmielono się powiedzieć, że dwóch naszych zacnych kolegów podpisało nienawistny, przez towarzystwo praw człowieka ułożony, manifest. Chętnie wierzę, że to jest potwarzą, i że się oświadczą przeciw owym ustawom. (Powszechne poruszenie. Pan Voyer d'Argänson wchodzi na mownicę. Głębokie panuje milczenie.) Mowca oświadcza najpiérwéj, że godłem jego jest: równość w obliczu praw; a potém, przechodząc do manifestu towarzystwa praw człowieka, mówi, że towarzystwo to przyjęło pojęcie o własności, jakie Robespierre w pismach swoich ogłosił, ponieważ towarzystwo uważa je za najrzetelniejsze. Wezwany, aby się jaśniéj tłómaczył, oświadcza mowca, że jego polityczną wiarą jest władztwo ludu; że zaś, rzekł on, władztwo to zmienia się w swoich postaciach; przeto gotów jestem uznać wszystkie formy, pod któremi się objawia. P. Audry de Puyraveau oświadcza, że nikomu nie przyznaje prawa, aby po nim żądał rachunku z jego czynności poza izbą; on pełni powinności swoje sumiennie, jako deputowany. Obawiają się skutku związków. W kogoż można wmówić, że stolica napełniona jest ludźmi chciwymi rabunków? Są to niedorzeczne myśli ludzi słabych. Mowca użala się jeszcze na potwarze, których długo był przedmiotem; nie żądał on nic dla siebie od cesarstwa, nic od restauracyi, nic od królestwa lipcowego. P. Deludre oświadcza ze swojego miéjsca, iż zgadza się z zasadami, wyrażonémi w manifeście towarzystwa przyjaciół prawa. (Mocne wrażenie.) P. Barthe, zachochowawca pieczęci: Wielkie zgorszenie zaszło właśnie teraz na téj mownicy! (Silna przerwa; centrum woła: Tak! tak! wielkie zgorszenie!) Prezydent mówi: Nie będą mogli powiedzieć, żem nie chciał otrzymać wolności mówienia na trybunie. Żyjemy w czasie wolności, w czasie wielkiéj wolności! w obliczu rządu przyznawano się do nieprzyjaznych nauk, przypominano krwią napojone imiona i przytaczano ich nauki o własności. P. Voyer d'Arganson: Takeście waćpanowie chcieli, uczyni-

liśmy co nam z prawa należało. (Hałas.) Prezydent: Jesteśmy tu w izbie deputowanych. Tu p. Barthe rozbiéra zasady towarzystwa przyjaciół prawa. P. Voyer d'Argenson przerywa mu słowy: Wytocz waćpan sprawę przeciw towarzystwu. (Wzywają go do porządku.) Pan Barthe: Waćpan oddajesz buntownikom pochodnię w ręce. Waćpana zasady są nieobyczajne. (Brawo w centrum.) Waćpan znajdujesz się tu tylko na mocy swojéj przysięgi; chcesz ją waćpan odwołać? Chcesz jéj waćpan dotrzymać? Wyznaj waćpan otwarcie! (Brawo w centrum.) P. Voyer d'Argenson: Oświadczyłem, że przysięgę, którą m złożył, uważam za wykonaną władztwu ludu. (Przerwa.) Jeden głos: Waćpan przysiągłeś królowi. — Ja przysiągłem władztwu ludu, przed którém wszyscy powinniście zniżać głowy swoje. Chcą, abym daléj sięgnął — zrób waćpan projekt, a zobaczymy, co mamy czynić. (Mocne poruszenie w różnéj myśli) P. Berryer otrzymuje głos. Najprzód przechodzi on mowy swoich poprzedników na trybunie, i tak potém mówi: Zasada, przyjęta przez rewolucyją lipcową w miéjscu dawnego systematu, jest władztwem ludu. Rząd tego nie chce poznać; sądzi, że tylko zaszła zmiana familii panującéj; rewolucyja, jak owa angielska w r. 1688, gdy jednakże zaszła zupełna zmiana w całém prawie towarzystwie. Inni, jak to pp. ministrowie, sądzą, że Francyja została istotnie monarchiczną. Nakoniec ci, którzy byli tego zdania, żeśmy się zadaleko oddalili od głównego pokolenia, gdyśmy szukali dla nowego tronu księcia, spokrewnionego z domem królewskim; ci protestowali się przeciw nowemu porządkowi rzeczy; lecz zdarzenia były potężniéjsze niżeli oni. Ci ludzie, jako mężowie honoru, wynurzyli otwarcie swoje zdania. Jeźli przysięgali królowi Francuzów, tedy chcieli się tą przysięgą święcie zobowiązać do szanowania ustaw, aby oddalać wszelki zamach na istnący porządek rzeczy nie tylko od siebie, lecz także od tych swoich politycznych przyjaciół, którzy nie wszyscy ich zasady podzielali; byli oni tego zdania, że ta przysięga bardzoby ich czci pozbawiała, gdyby przystąpili do jednego z owych spisków, które karze surowość ustaw. (Mowca jest widocznie wzruszony, głos jego wolniejе.) Rząd nie chce konsekwencyi nowego porządku; nie uznaje nowéj, najwyższéj zasady; dla tego oddala od siebie powszechne żądanie ustaw, które tę zasadę wykonać powinny. Słyszę tu teraz mówiących o związku karlistyczno-republikańskim. Lecz takowy jest coś niepodobnego; byłoby to coś zbrodniczego, ponieważ sprzymierzeńcy nie mogą sobie nigdy ufać. Tylko cel, za którym obadwa stronnictwa walczą, jest ten sam. (Wykrzyki w różnéj myśli.) Panująca na teraz zasada we Francyi jest republikańska. Mowca, wyraziwszy się jeszcze przeciw systematowi centralizacyi, wszelką niepodległość znoszącemu, i przeciw monopolijum wyborów, i wezwawszy izbę, aby dozwoliła związków, dla oddalenia niebezpieczeństwa, gdyby takowe były tajemne, kończy w tym sposobie: Gdybyśmy w kraju, gdzie stoją naprzeciw siebie dwa stronnistwa, które się silnie wyraziły i mocno od siebie rozłączyły, chcieli tak, jak panowie ministrowie, stanąć pomiędzy niémi, natenczas możnaby taki rząd nazwać *juste milieu*; ależ nie jest to ani rządem, ani sprawiedliwością, ani mądrością, ani rzetelnością. (Mocne poruszenie.) P. Guizot, odpowiadając na mowę pana Berryer, kładzie zasadę, że się nie zmieniły principija; że nie zaniechano monarchicznéj zasady; lecz że tylko inni ludzie stanęli na miéjscu tych, którzy téj zasady chcieli nadużyć. Połączenie monarchicznéj formy państwa z wolnością i równością, to było, rzecze minister, zadaniem rządu, jego *juste milieu*; a na wsparcie swoje ma Francyją. Wolność nie była nigdzie uciśniona, wszędzie była w granicach utrzymywana; albowiem przypisuje to troskliwości dla pomyślności wszystkich. Sądzimy, że stronnictwa blizkie są pojednania się, a rząd stara się wszelkiémi sposobami wspiérać to pojednanie. Ten jest, mości panowie, nasz system. Słyszycie waćpanowie dzisiaj nauki, dążące do zupełnego obalenia teraźniéjszego stanu rzeczy, w obliczu waszém powstawano formalnie na świętość przysięgi, lecz jestem przekonany, że, gdybyście się w tém nadużyciu wolności mówienia czegoś niebezpiecznego obawiali, znaleźlibyście natychmiast środki, aby niedopuścić onegoż powtórzenia. (Mocne oklaski w centrum, silne poruszenie po ostatnich końcach.) —

Z Toulony piszą pod dniem 4. stycznia: Część eskadry lewanckiéj otrzymała rozkaz powrócić do Toulonu. Okręty linijowe Duquesne i Superbe, i fregata Ifigenija, na któréj się znajduje admirał Hugon, są tu codziennie spodziewane; okręt Marseille, pod kapitanem Lalande, pozostanie na Wschodzie. Lalande będzie tymczasowie dowodził oddziałem okrętów, które pozostały. Pomienione dwa okręty linijowe i Ifigenija powinny być, jak słychać, tu naprawione, a potém łącznie z okrętami linijowémi, tutaj uzbrajanémi, i z témi, których się spodziewają z innych portów, utworzyć znaczną flotę, która wziąć ma wojsko na pokład i pod

dowództwem admirała, którego nazwisko nie jest jeszcze wiadome, powrócić na Wschód.

Od niepamiętnych czasów było obyczajem, że członkowie rady adwokatów w dniu nowego roku składali swoję uniżoność piérwszemu prezydentowi królewskiego sądu, prezydentowi izby i jeneralnemu prokuratorowi. W skutek wspólnego postanowienia grzeczność ta ustała tą razą.

Moniteur donosi: Pan Gaillard, nauczyciel wojska sułtana Mehmuda, przybył do Paryża; niewiadomy jest cel jego podróży. P. Gaillard jest były podoficér wojska francuzkiego, okryty bliznami, i piérwszy Europejczyk, którego sułtan przyjął w swoję służbę. Jego rzetelność i uprzejmość utrzymały go dotąd na tym stopniu, na który został wyniesiony. Mało bardzo jego towarzyszów zrobiło takie szczęście.

Galignani's Messenger pisze z Toulonu: Utrzymują, że przedsięwzięcie przeciw Konstantynie zostało zaniechane i przeznaczone w tym celu wojsko wzmocniono i posłano na Archipelag. Z tém wszystkiém zdaje się zgadzać podanie, umieszczone w dzienniku *Peuple souverin* marsylskim, że eskadra francuzka w Lewancie odebrała rozkaz powrócić do Francyi, i że ten środek ma tylko na celu, aby te okręty zabrały wojsko i zawiozły na dawniéjsze stanowisko.

Holandyja.

Z Hagi donoszą pod dniem 6. stycznia: Nadeszły tu bardzo zasmucające wiadomości z prowincyj o zniszczeniu przez powodzie straszliwą burzą w nocy z dnia 31. grudnia na 1. stycznia.

Z Batawii nadeszły tu gazety z dnia 5. października, z których jest widoczną, że w dniu 3. września r. z. otrzymano tam piérwszą wiadomość o zniesieniu angielskiego embargo. Okoliczność ta, nader ważna dla handlu osad, została w Dodatku nadzwyczajnym ogłoszona, w którym oraz ogłoszono, że wolno do Europy wywozić zakazane dotąd towary. W dzień urodzin króla (24. sierpnia) oddał dowodzący jenerał de Stuers znajdującym się tu pułkom 19mu i 20mu piechoty linijowéj przeznaczone onym przez króla chorągwie.

Niemcy.

W Hanowrze dopełniono w d. 9. stycznia, w pałacu wicekróla uroczystego, obrzędu chrztu nowo narodzonéj księżniczki Cambridge.

Gazety bawarskie donoszą z Monachijum pod d. 12. stycznia: Dnia dzisiéjszego popołudniu przybyło szczęśliwie do instytutu praskiego 24 młodzieńców (z matką syna Odysseusa i księdzem) których król. rejencyja do Monachijum poséła, a syn Karaiskakiego słaby pozostał jeszcze w Tryjeście. Podróż morska, jakoteż podróż przez Alpy, szczęśliwa była z powodu łagodnéj zimy, i ci młodzi ludzie przybyli rzesko na miejsce swojego przeznaczenia. Popołudniu ściągnęli oni na siebie uwagę mieszkańców naszego miasta; albowiem, wyszedłszy w swoich pięknych ubiorach narodowych, prowadzeni przez swoich nauczycieli, zwiédzali główniéjsze części miasta i ogród angielski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 22. stycznia 1834.

Przypędzili: 1) Jakób Piętkowski, z Limanowéj, sztuk 66; 2) Franciszek Halenta, z Bielska, 35; 3) Jakób Ripper, z Wojkowic, 83; 4) Majer Silberner, z Zurawna, 165; 5) Schaja Muschel, z Dombrowy, 62. Małémi partyjami 166. Summa przypędzonych 577.

Kupili:	wiele	Cena jednéj sztuki w w. w. zr.	kr.	Radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. mięsa	łoju
Skawiński, z Nikolsburg, ze st. Nro. 3.	67 1/2	150	—	7 1/2	380	50
Herliczka, z Olszan, ze stada Nro. 2.	18	122	30	2	350	40
Cech rzeźnicki z Brünu, ze stada N. 4.	115	145	—	15	360	40
Cech rzeźnicki z Brünu, ze stada Nr. 4.	20	96	40	—	300	30
Cech rzeźnicki z Prosnitz, ze stada Nr. 1.	12	115	—	2	320	40
Małémi partyjami .	217	—	—	—		
Dodawszy do tego Radasz . . .	26 1/2	—	—	26 1/2		
i ilość niesprzedanych	95					
wyniesie summę .	577					

Targ dzisiéjszy był trochę żywszy od przeszłego; było na nim 577 wołów, po największéj części z Galicyi, i wszystkie zostały rozkupione, oprócz 95 sztuk, trochę podlejszych. Harting z Wiédnia kupił przed targiem od pewnego szlązkiego posesora 44 stuk, parę 9 1/2 cetn. po 370 zr. w. w. z 4 1/2 radaszu.

Cena mięsa wołu w Wiédniu jest jeszcze 37 zr. w. w. za cetnar, lecz przytém ma się rozumiéć, że tylko za dobre woły tak płacą. Te

)(2

52 woły, o których w ostatniém doniesieniu mojém wzmiankowałem (obacz nr. 9ty Gaz. n. z dnia 21. stycznia r. b.) zakupił od właściciela Rippera, który z niémi już był do Wiédnia wyruszył, w Raussnitz ten sam kupiec wiédeński, Harting, parę po 430 zr. w. w. z 1/10 radaszu, który na targowicy naszéj podawał mu już za parę po 420 zr. w. w.

Dowiaduję się właśnie, że z Galicyi kilka stad idzie na targi nasze.

(*Handlungs-Zeitung von und für Ungarn.*) Chociaż winobranie w winnicach himalajskich roku zeszłego nader źle wypadło, przecież wytłoczony ze szczupłego zbioru winogron moszcz wydał po wyrobieniu tak dobre wino, że właściciele winnic spodziéwać się mogą wyższych za nie cen, wynagradzających trudy i koszta. Kupcy z Galicyi byliby bez wątpienia licznie po wino przybyli, gdyby słoty nie były dróg popsuły. Odbyt win tokajskich zmniejszył się u nas od lat kilku, odkąd tak polubiono sobie czystego francuzkiego i węgierskiego szampana, czyli wino musujące (*pezsgó bor*), że się żadna prawie świetniejsza uczta bez niego obejść nie może; i téjto przyczynie przypisać należy, że od lat kilku ceny wina tokajskiego niższe są, jak były dawniéj. W komitacie Ungwar od przeszłéj jesieni najczęściéj deszcze padały; z nastaniem zimy rzadko kiedy marzło: dla tego drogi i pola zupełnie rozgrzęzły, i zasiewy ozime po największéj części nie poschodziły, co u nas nie małą sprawia trwogę. Winobranie nie było obfite, ale zato dobre wydało wino. Zboża jest dosyć; świń karmnych mnóstwo; lecz nader są tanie, niewątpliwie dla dotkliwego braku pieniędzy. Ogólnie mówiąc, ceny żywności i innych potrzeb teraz nie są tak stałe, jak bywały dawniéj; ponieważ teraz zawisły po największéj części od dróg lepszych lub gorszych. — Obywatele ziemscy komitatu *Kolocsa*, mając wzgląd na wielką drożyznę zboża i chleba, pochodzącą z graniczącego prawie o głód niedostatku po nader złych żniwach przeszłorocznych, powodowani litością, postanowili dobrowolnie: **nie wypalać tego roku zboża na gorzałkę.**

Rząd pruski ofiarował rządowi belgijskiemu bardzo korzystne warunki, jeżli przystąpi do wielkiego związku cłowego w Niemczech.

(*Preussische Handlungs-Zeitung.*) *Szląsk w styczniu* 1834. Handel wełną coraz mniéj ogranicza się na oznaczone nań targi, idzie wolno i trwa jeszcze ciągle od końca jarmarku ostatniéj jesieni. Pomimo że każdego tygodnia przybywają tu ładunki wełny polskiéj, która z tąd, po części po poprzedniém sortowaniu, daléj idzie; plon ze strzyży przyszłéj wiosny jest przedmiotem najżywszych obrotów handlowych. Celem zawarcia takich ugód przybywają tu do znakomitszych owczarń ajenci od hurtowników i fabrykantów krajowych i zagranicznych, i pozawierano już w miesiącu listopadzie r. p. ugody za cenę o 19 do 20 na stu wyższą, jaka była przeszłéj wiosny. Nadzwyczajne to podskoczenie cen surowego towaru wywiéra wpływ szkodliwy na wyroby wełniane, za które na ostatnim jarmarku w Frankfurcie nad Menem nie płacono stosownie do podnoszących się coraz cen wełny. — Mniejsi fabrykańci są zatém ciągle jeszcze w stosunkach dla siebie szkodliwych. Warstaty płócien w większym są ruchu. Przypisać to należy najprzód téj okoliczności, że się wyrabianie materyj z bawełny zmniéjszało, i że tkacze, co się byli do tego wyrobu wzięli, znowu się do wyrabiania płótna wrócili. Z tém wszystkiem odbytu płócien tylko do Niemiec można się spodziéwać; albowiem Hiszpanija i Portugalija kupują najwięcéj wyrobów angielskich. Mexyk, Ameryka środkowa i południowa po długich niesnaskach potrzebują jeszcze pokrzepienia się; St. Tomasz i Kuba zarzucone są płótnami, i podobny przypadek zajdzie także w Ameryce północnéj. W hutach cynkowych mało się robi, ponieważ ceny cynku spadły. Garbarnie idą żwawo i korzystnie; równie żywo szły kuźnice żalaza. Plon ze zmiędlonego lnu źle wydał; ze zbioru tegorocznego mało tylko lnu przyda się do cienkich wyrobów; przeto ceny lnu dobrego pojdą zapewne w górę.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *La Straniera, die Unbekannte*, wielka romantyczna opera we 2 aktach.

Jutro: Na dochód ubogich: *Moses, oder: Der Auszug der Israeliten aus Egypten*, wielka opera w 3ch aktach.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.